GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 69.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 13 Marca 1830 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 12 Marca 1830 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	866	—	862	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	596	—	595	—
Z krot. ter.	. . .	—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
z krot: ter:	. . .	—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	910	—	—	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	-	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	42	12	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	—	—	182	—
Petersburg ditto	1 mies.	183	—	182	—
Paryż, 300 fran.	2 mies.	495	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	624	—	621	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Monety	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	34	24
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	19	24	—	—
ditto stare. ważne .	19	22	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna Ros. . . , . . .	181	10	181	10
Bilety bankowe aust: za 100f.R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacono	
Listy zastawne, (*)	99	12	—	—
Obligacje udziałowe po zł. 300	—	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

LWOW. — *Dnia 5 marca.* — Kurs podług w. w. — Dukat hol. 11 złr. 40 kr., austr. 11-35; Talar pruski 3-33; Rubel 3-58; Moneta konw. 250 za 100.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

Wiadomości Warszawskie.

— Na posiedzeniu Towarzystwa naukowego Krakowskiego, obrani zostali. — Na członków honorowych: Edward hr. Raczyński autor podróży do Turcji, Tytus hr. Działyński starożytności narodowych badacz, Józef Sierakowski radca stanu kr. Pol., Tadeusz Łubieński kanonik katedry Krakowskiéj. Na członków czynnych: Kajetan Trojański, prof. liter. łacińskiéj w uniw. Jagiellońskim, Ludwik Zeuschner, professor nadzw. miner. w tymże uniw., Michał Łuszczkiewicz prof. nauk przyrodzonych w liceum ś. Anny. Na członków korrespondentów: Jakób Reichel radca nadw. i dyr. w sekcji druków expedycji biletów korony cesarstwa Rossyjskiego, Kajetan Niezabitowski mag. prawa i adm. badacz Zmudzkich djalektów. Karól Józef Heidler doktor med. inspektor wód Marjenbadzkich.

— Lód na Wiśle zaczął się wznosić. Z Krakowa donoszą: że z powodu odwilży i deszczów które spadły przed tygodniem, rzeki Przemsza i Budawa puściły. Sawa i Wisełka trzymają się jeszcze. Nastąpione przymrozki zatamowały nagłe puszczenie Wisły; jeżeli dłużéj potrwają, takowe może będzie spokojne i bez wylewu znacznego.

— Wyszły świeżo i są do nabycia w kantorze drukarni A. Gałęzowskiego i komp. dwa następujące dzieła.

1) *Polska w XVII wieku, czyli Jan III Sobieski i dwór jego*, przez A. Bronikowskiego, tom piérwszy w 12. Jest to najświeższa, najobszerniéjsza i dawniéj już zapowiedziana praca naszego romantycznego dziejopisa. Tłómacze wypracowali swój przekład z rękopismu nabytego od autora w tym celu, iżby publiczność polska czytać mogła interesujące to dzieło, ile możności jednocześnie z ukazaniem się oryginału niemieckiego za granicą. Tom drugi jest w druku, dalsze drukować się będą i wychodzić bez przerwy; wszystkich będzie pięć. Dla znacznych dzieła nakładów piérwszy tom jest do nabycia z tym warunkiem iż kupujący złoży razem należytość za tom następny, dopóki dzieło całkowicie ukończonem nie zostanie; cena każdego tomu wynosi złp. 5, po ukończeniu wynosić będzie złp. 6.

2) *Poezje Michała Wyszkowskiego, wydanie pośmiertne*, in 8vo. Zmarły w roku zeszłym radca stanu królestwa i członek tow. przyj. nauk Michał Wyszkowski zostawił po sobie przygotowany niejako do druku zbiór własnych prac rymotwórczych, częścią drukiem ogłaszanych, częścią nieznanych. Czciciele jego pamięci podjęli się wydania tego zbioru na widok publiczny, z niektóremi uzupełnieniami. Wyszkowski był zwolennikiem szkoły klassycznéj, wszystkie jego prace acz po większéj części ulotne, odznaczają się jéj duchem. Dzielą się na oryginalne i tłómaczone. — Najznaczniéjsze zpomiędzy piérwszych są: *Rozrywki wierszem i prozą; podróż do Carlsruhe i Gdańska*; najcelniéjsze z pomiędzy drugich: *Faeton i Świątynia nudów* z Zacharjä, *Cefiza* z Montesquieu; *Obraz człowieka podejrzliwego* z Delilla i t. p. Na czele dzieła jest pochwała Wyszkowskiego, czytana na publicznem posiedzeniu kró. tow.

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj gr. 26⅔.

przyj. nauk przez P. Krystyna Lacha-Szyrmę. Cena exemplarza złp. 6 gr. 20.

— Dnia 7 b. m., odprawione zostało w Poznaniu w kościele metropolitalnym, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Zeltnera niezachwianego i dozgonnego przyjaciela Tadeusza Kościuszki. Po odśpiewaniu *officium defunctorum*, celebrował mszę ś. JW. JX. Dunin administrator djecezji wśród wykonanego *requiem* Mozarta.

ROSSJA. — *Z Petersburga, dnia* 10 (22) *lutego.* — — Ukaz N. Cesarza Jmci do ministra cesarskiego domu. »Przekonawszy się o wielkich korzyściach dla etatu, ze sposobu rozdzielania podatków w proporcji i w stosunku gruntów wypuszczonych włościanom, przepisanego dla departamentu apanażów § 116 regulaminu dotyczącego się rodziny cesarskiéj i jéj dóbr, rozkazuję Wpanu, przywieść go do skutku bez zwłoki we wszystkich dobrach do apanażu należących. Sposób ten pobierania podatku, nie od głowy, ale stosownie do natury ilości ziemi, więcéj lub mniéj, stosownie do położenia miejscowego, powinien zastąpić na przyszłość w tych dobrach podatek od głowy, który nierówno obciąża włościan. Podatek pogłównego na rzecz etatu, będzie i na przyszłość jak dotąd pobierany. Wszelako aby cel tém prędzéj osiągnąć, potrzeba skoncentrować własność apanażu i połączyć przedzielające inne dobra nienależące do apanażu, za zamianę dóbr koronnych; w téj mierze porozumiesz się Wpan z ministrem finansów, który wié już o mojéj w téj mierze woli.«

— P. Dominik Orlicki ogłosił w 5 poszycie dziennika *Syn Ojczyzny* na rok bieżący, wynaleziony przez siebie sposób odbywania działań arytmetycznych mnożenia i dzielenia z wielką łatwością i dokładnością, na powszechnie w Rossji używanéj liczebnicy która dotąd wyłącznie prawie posługiwała do dodawania i odciągania.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia* 21 *lutego.* — *Rozprawy parlamentu.* Posiedzenie izby niższéj d. 22 — Donieśliśmy wczoraj o podanéj przez pana Grant petycji. Proszący Izraelici uskarżają się naprzód, iż przez przysięgę, jakiéj prawo teraz od nich wymaga, są pozbawieni zupełnego używania praw cywilnych; iż przez to widzą się zupełnie wyłączeni tak od parlamentu, jako też od urzędów korporacyjnych i krajowych, i mają wzbronione sobie prawo uczęstnictwa na zgromadzeniach wyborczych. Niechcę bynajmniéj, mówił daléj pan Grant, żądać teraz nadania im tych praw; lecz wobecnym stanie rzeczy, rozważanie to może być oświecającém. Namienił mówca, iż przed zniesionem niedawno prawem zwaném Test-Acte żydzi nie podlegali rozmaitym przykrościom, których teraz doznają bo wówczas, równie jak protestanci dysydenci, mogli mieć prawo do dobrodziejstw Indemnitats-acte, które co rok uwalniało dysidentów od przysięgi, czego teraz już niema. Mniemał więc, iż ucisk żydów bardziéj się powiększył, gdy wyznawcy innych wiar zostali od niego uwolnieni. Wychwalał uczciwość i zacność proszących, którzy należą do liczby spokojnych, zgodnych i pracowitych mieszkańców; nie wątpił, iż znaczna większość żydów w całém królestwie, których do 30,000 tysięcy liczyć można, byłaby gotową podpisać tę petycję. Oświadczył swoje przekonanie, iż przyznania dla tak prawéj klassy nie pociągną za sobą najmniejszego niebezpieczeństwa, i zastrzegł sobie nadal wystawić obszerniéj sposób obchodzenia się z tém nieszczęśliwém pokoleniem. — »Zważając (rzekł) okropne prześladowania, jakich ten lud przez ciąg wieków doznawał, muszę oświadczyć, iż natomiast nastąpiło równie prawie dotkliwe męczarstwo pogardy. Zważając cierpliwość, z jaką to znoszą, i razem rozsądne ich postępowanie, mimo wszelkich praw, które zmierzały do uczynienia ich złemi obywatelami, mam niepłonną nadzieję, iż równie parlament jak naród poznają, że tak długa koléj niesprawiedliwości i uciemiężeń nie da się wynagrodzić cząstkowemi lub bagatelnemi przyznaniami. (Zawołano: słuchajcie! słuchajcie!) Anglja hojnie szafowała przykrościami dla tego nieszczęśliwego pokolenia, oby nie była skąpą w wynagrodzeniu! » — Pan Warde popierał powyższe zdanie mówcy, lubo dawniéj głosował przeciw nadaniu swobód katolikom. — Pan Inglis (członek uniwersytetu Oxfordzkiego) mniemał, iż bił taki rozetnie ostatni węzeł, który religję kraju łączy z prawodawstwem jego. Twierdził, iż przy nagłych postępach ducha nowości, szczupła liczba żydów wspólném działaniem może zrządzić krajowi bardzo znaczną szkodę. — Przeczytano petycję i kazano ją drukować. Następnie zajęła się izba dalszém rozważaniem budżetu. Z pomiędzy mówców obstających za zmniejszeniem wydatków z względu na nędzę panującą w kraju, odznaczył się najwięcéj pan Hume. Oświadczył on, że lubo przyjaciele jego doradzają mu, aby zaprzestał dalszéj opozycji, która się na nic nie przyda; on przecież uczynić tego nie może, bo zna jak wielka jest nędza w kraju. Zarzucał izbie w ostrych wyrazach, że i ona zna nędzę ludu, a przecież z ministrami trzymać nie przestaje. Ostrzegał, że ta obojętność reakcję tylko sprowadzić może, bo tam gdzie rozwaga i roztropne rady nie znajdują przystępu, jedynym środkiem ratunku jest przemoc. Bodaj ministrowie przypomnieli sobie wtenczas przestrogi które im dawano, i nie zapominali, iż sami sprowadzili na siebie karę która ich dotknie. Dla mnie jest wszystko jedno, czy przemawiam do zapełnionych albo próżnych ławek, pragnę tylko zwrócić uwagę ludu. (Zawołano: *Do porządku! do porządku!*) W tém miejscu przechodził mówca pojedyncze pozycje etatu wojennego, narzekał na wysoką płacę wojska i żądał, ażeby zamiast podanych na same wojsko 3,015,333 fnt. szt., izba tylko 2,500,000 przyzwoliła. — Pan Peel odpowiadając panu Hume, naganił ostremi wyrazy drażliwość jego sposobu mówienia i wyrażeń niesłyszanych nigdy w parlamencie. Dowodził mu mylność jego wniosków, a to przekonywając: że etat wojska, który pan Hume żąda mieć takim jaki był w roku 1822, jest w roku bieżącym mniejszy o 150,000 fnt. szt. od ówczasowego; żądał więc pan Hume sam nie wiedział czego. (Śmiech). Naganiał także p. Peel przymówki jego przeciwko członkom głosującym za ministrami, a w końcu tak przemówił: »Lecz jakimże sposobem, może szanowny członek czystém sumieniem pobudzać do powstania ludność, którą nam w największéj biedzie i umierającą z nędzy przedstawia? Jestże sam obojętny na niebezpieczeństwa które tak lekkomyślnie wywoływać usiłuje? czyliż chce łączyć się z duchem, którego tak śmiało wyzywa? nie, daleki on od tego! ja słowom jego insze zupełnie daję rozumienie; mówi on: »Ja, który was do buntu zachęcam, który was do broni wzywam, jestem sam jeden wolny i bezpieczny od kar za zbrodnię stanu, bo pod tarczą służących mi przywilejów, ręka sprawiedliwości dosięgnąć mnie nie zdo-

ła.« (Oklaski). — Pan Hardinge objaśniając zarzuty pana Hume nad szczególnemi pozycjami etatu wojskowego, oświadczył: że we Francji stosunek jazdy do piechoty, jest jak 4 do 1, w Anglji zaś jak 9 do 1; doniósł, że czas służby wojskowéj dla rekrutów, skrócono teraz na lat 14, zmniejszy się więc zapewne odraza przeciwko służbie wojskowéj, z któréj dotąd trudno się było raz wziętemu wydostać. Zapewnił nareszcie izbę, że w roku zeszłym udzielono przeszło 2000 dymissji, nie zważając koniecznie na wysłużenie zakreślonych lat, przez co niemałą zrobiono oszczędność, bo gdy za całą służbę 20 fnt. szt. pensji odstawkowéj żołnierzowi należy, tym razem udzielano daleko mniejsze, to jest: po 10, 7, a nawet po 5 fnt. szt. — Liczbę officerów w wojsku, (których było 1815 r., 18,405), podał w roku bieżącym, tylko na 14,910, z nadmienieniem, że zmniejszenie to nastąpiło w znacznéj części przez śmierć wielu officerów na pół żołdu zostających. Zmniejszeniu siły zbrojnéj w osadach, sprzeciwił się pan Hardinge jak najmocniéj, uznając ją nieodzownie potrzebną na przypadek zaburzeń i buntów przeciwko białym i t. p. — Gdy przyszło do głosowania, było za wnioskiem pana Hume 27, a przeciwnych 159 głosów.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia* 2 *marca*. — Dziś w południe zagaił król osobiście posiedzenia izb. O godzinie 1 21 wystrzałów z dział zwiastowały wyjazd króla z Tuilleryjów. Deputacja z 12 parów i druga z 25 deputowanych od departamentów, przyjmowały przybywającego monarchę. Przybywszy do sali posiedzeń, zasiadł król na tronie; po prawéj stronie był xiąże Delfin, a nieco za nim xiąże Chartres, po lewéj xiąże Orleanu, a daléj ku przodkowi kanclerz Francji. Na stopniach tronu stali ministrowie, ministrowie stanu, marszałkowie, kawalerowie orderu ś. Ducha, wyznaczeni do tego przez króla wielcy urzędnicy i kuratorowie orderów ś. Ludwika i Legji honorowéj, sześciu radców stanu, sześciu referendarzów i dwóch wicereferendarzów stanu. Ławki dla deputowanych ustawione były wprost N. Pana i po jego lewéj stronie, po prawéj, ławki dla parów. Dla xiężniczek i dla xięcia Bordo, urządzona była oddzielna trybuna. Całe zgromadzenie stało z odkrytemi głowami. Gdy król wezwał parów aby usiedli, a kanclerz doniósł deputowanym że N. Pan dozwala im usiąść; wyrzekł N. Pan następującą mowę:

»Mości panowie! Z zaufaniem zgromadzam zawsze około tronu mojego parów państwa i deputowanych departamentów.

»Od czasu ostatniego waszego posiedzenia umocniły ważne wypadki pokój Europy i dobre porozumienie istnące między mną i mojemi sprzymierzeńcami.«

»Wojna na wschodzie jest ukończona; umiarkowanie zwycięzcy i przyjacielskie pośrednictwo mocarstw, ochroniły państwo Ottomańskie od grożącéj mu klęski, utrzymały równowagę państw, i utwierdziły istnące dotychczas między niemi stosunki.«

»Pod opieką mocarstw które podpisały traktat z dnia 6 lipca niepodległa Grecja odrodzi się na nowo z swych gruzów: wybór xiążęcia powołanego na jéj władcę, świadczy dostatecznie o bezinteressownych i tchnących pokojem zamiarach monarchów.«

»W porozumieniu z memi sprzymierzeńcami, każę teraz robić układy dążące do przywrócenia jedności między xiążętami domu Braganza, tyle potrzebnéj dla półwyspu.«

»Wśród ważnych wypadków zatrudniających Europę nie mogłem zadosyć uczynić pobudkom sprawiedliwego gniewu przeciwko Barbareskom; nie mogę jednak zostawiać dłużéj bezkarnie wyrządzonéj banderze mojéj zniewagi. Swietne jakie zamierzam sprawić sobie zadośćuczynienie odpowie honorowi Francji, a przy pomocy Najwyższego, zarazem i dla chrześcjaństwa będzie pożyteczne.«

»Rachunki dochodów i wydatków wraz z wykazem potrzeb i źródeł pomocniczych na rok 1831, będą WMci. Panom przełożone. Z zadowoleniem przekonywam się z nich, iż dochody z roku 1829 chociaż w porownaniu mniéjsze jak w roku poprzedzającym były jednakż większe niż je w budżecie oznaczone.«

»Wykonane niedawno działanie skarbowe dostatecznie wykazało, na jaki procent pożyczki teraz negocjowane być mogą; dowiodło ono, iż ciężary kraju zmniejszyć można. Względem funduszów umorzenia będzie wam przedstawione prawo; łączy się do niego plan wykupywania lub wymiany, który jak się spodziewamy, pogodzi nadzieje opłacających podatki o Naszéj dla nich troskliwości, z przychylnością i sprawiedliwością jaką winni jesteśmy tym poddanym którzy kapitały swe założyli na fundusze krajowe. Środki względem których się naradzać będziecie, mają na celu zadosyć uczynić wszystkim tym interesom, podadzą one sposób zaspokojenia bez nowych ofiar i za lat kilka, wydatków, jakich wymagają prace około warowń, ukończenie budowl portowych, naprawianie gościeńców i ukończenie kanałów, niezbędnie potrzebnych dla obrony państwa, pomyślności rolnictwa i handlu.

»Będziecie się WMć. panowie także zatrudniać prawami ściągającemi się do sądownictwa, rozmaitemi planami administracji krajowéj, i środkami dążącemi do polepszenia losu pensjonowanych wojskowych.

»Mocno ubolewałem nad cierpieniami które na lud mój sprowadziła długa i ostra zima; lecz dobroczynność podwoiła pomoc, i zadowoliła mię wspaniałomyślna troskliwość, obficie poświęcona ubóstwu na wszystkich punktach państwa, a mianowicie w dobrém mojém mieście Paryżu.

»Mości Panowie! pierwszém życzeniem mojém jest widzieć, iż Francja szczęśliwa i szanowana, rozwija wszystkie bogactwa swéj ziemi i swego przemysłu, i że w pokoju używa błogich instytucji, które utwierdzić trwałym jest moim zamiarem. Konstytucja stawiła swobody ludu pod opieką praw mojéj korony: prawa te są święte, a obowiązek mój względem ludu wymaga, abym je zachował nienaruszone dla moich następców.

»Parowie Francji! Deputowani departamentów! nie wątpię iż przykładać się będziecie do utrwalenia dobrego, jakie zamierzam, oddalicie podszepty, jakie rozszerzać usiłują niechętni. Jeżeliby rządowi memu miały stanąć na przeszkodzie godne kary zamieszania, tedy znajdę siłę do zwalczenia ich w mojém przedsiewzięciu utrzymania spokojności publicznéj, i w prawém zaufaniu tudzież przywiązaniu jakie Francuzi okazywali zawsze dla swoich królów. «

Po skończonéj mowie, wezwał kanclerz, za poprzednim rozkazem króla, nowomianowanych parów którzy jeszcze nie przysięgali ażeby wykonali przysięgę do któréj odczytał im rotę; obecni parowie, a najpierw xiąże Nemours, odpowiedzieli stojący. » Przysięgam. » — Toż samo uczynili następnie i nowowybrani deputowani; poczém do-

niósł kanclerz wimieniu króla że posiedzenia izb na rok 1830 są otwarte, i wezwał je, aby nazajutrz zebrały się w właściwych lokalach i prace swoje rospoczęły. Gdy król oddalał się z sali, dały się słyszeć te same okrzyki radości, któremi go przyjęto przy wejściu do sali. Wtenczas dała się słyszeć i druga salwa z dział, zwiastująca powrót króla do zamku.

TURCJA. — Powszechna gazeta niemiecka umieściła list z Smirny daty 15 stycznia, a przy nim tłumaczenie firmanu wydanego do wszystkich władz państwa tureckiego. » *Z Stambułu* 23 *Dżimasiel-ahir* 1245 (9 *grudnia* 1829 *roku*). Zawarty nakoniec szczęśliwie pokój między wysoką Portą odwieczněj pamięci, i dworem Rossyjskim, zawiera artykuł następujący. Poddani rossyjscy używać będą w wszystkich częściach państwa Ottomańskiego tak na morzu jak i na lądzie, wszelkich swobód i wolności, jakie im już zapewniły ugody dawniéj między wysokiemi teraz układającemi się mocarstwami zawarte. Ta wolność handlowa, nie powinna ponosić w żadnym sposobie uszczerbku, i w żadnym przypadku, pod żadnym pozorem, zakazu lub ograniczenia, ani w skutek urządzeń administracyjnych lub też wewnętrznego prawodawstwa nie może być ściesniona. Rossyjscy poddani, ich okręta i towary, będą zabezpieczone od wszelkich gwałtów i prześladowań. Pierwsi zostają pod wyłączną jurisdykcją i policją ministra i właściwych konsulów. Rossyjskie okręty nie podlegają nigdy przeglądowi ze strony władz ottomańskich, czy to na morzu, czy w portach, czy przystaniach, w całym obwodzie państwa ottomańskiego; wszelka własność i towary do poddanych rossyjskich należące, po opłaceniu ceł taryfą oznaczonych, mogą być wolno przedawane, w składach właściciela lub odbierającego złożone, lub na inne okręty do jakiego bądź narodu należące przeładowane, i w przypadku takim, poddany rossyjski nie jest obowiązany donosić o tém władzom miejscowym, a tém mniéj prosić o pozwolenie. Rozumie się wyraźnie, że zboże z Rossji przybywające tych samych używa korzyści, i że wolny onego przewóz nie może być nigdy wzbroniony, pod pozorem jakiéjkolwiek przeszkody lub trudności. Wysoka Porta obowiązuje się nadto czuwać nad tém, aby szczególniéj dla handlu i żeglugi na Czarném morzu żadne nie wynikały przeszkody. Tym końcem oświadcza wysoka Porta i przyznaje jako zupełnie wolne i otwarte dla wszystkich okrętów handlowych rossyjskich, tak przebywanie kanału Konstantynopolitańskiego, jak i cieśniny Dardanelskiéj, bądź z ciężarem, bądź z ballastem, czyli te płyną z Czarnego morza na Śródziemne, lub odwrotnie; bez względu na ich wielkość i objętość, które jak powiedziano nie powinny doznawać nigdy przeszkód lub wstrzymania. Ponieważ więc stosunek przyjaźni istniący między dwoma dworami, wymaga ścisłego dopełnienia tego artykułu i innych, i jest moją cesarską wolą powiększyć tę przyjaźń i umocnić, tedy nakazujemy wam namiestnikom, naibom i innym zwierzchnikom, artykuł niniejszy ściągający się do handlu zapisać do rejestrów mekhemy (miejsce posiedzień sądowych i ceł), rozkazując wam abyście baczni na to, nie przekroczyli w niczém, zważając że wysoka Porta zostaje w przyjaźni i sąsiedztwie z rządem rossyjskim, i że dopełnienie traktatów potwierdzić tylko może tę przyjaźń. Postąpicie więc wedle tego i dacie pomoc wszystkim rossyjskim poddanym podług układu, strzegąc się przeciwnie działać.»

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Kilka słów o dziele P. Wojcickiego: p. t. „Przysłowia Narodowe.“

Artykuł nadesłany. — Z rozkoszą odbiera publiczność nowy i szanowny owoc pracy, znajomości i talentu. Chcemy tu mówić o dziele P. Wojcickiego: *Przysłowia narodowe w trzech tomach.* Dziwno nam, że żadne dotąd pismo nie oceniło téj pracy, ani nawet doniosło o wyjściu tomu piérwszego. Byłażby to nieświadomość, czy zupełna oziębłość na to wszystko cokolwiekby dla każdego bez wyjątku rodaka drogiém być winno? Nie, to być nie może. Zapewne nie jedno już światłe pióro gotuje się na ocenienie tak ważnego dzieła, i tylko czeka wyjścia dzieła całego. Nim to nastąpi niechaj nam wolno będzie nad piérwszym pokrótce zastanowić się tomem.

Autor w tém dziele zamierzył sobie wyłuszczyć źródło przysłowiów narodowych, ich użycie proste lub przenośne, autorów, które onychże użyli; słowem, pragnął tym sposobem charakter i zwyczaje Polaków opisać. O ile pięknem jest przedsięwzięcie, o ile obszerne pole do pracy, o tyle też autor uiścił się z tak trudnego obowiązku. Zaraz we wstępie wskazawszy cel pisma, P. W. cytuje nam niektórych autorów, którzy pisali w téj mierze. I tak pomiędzy innemi czytamy że Jabłonowski, Fredro, Zeglicki, Rysiński, Linde, Rakowiecki, Bentkowski, pod rozmaitemi względami do przysłowiów polskich zbierali materjały, lub wskazywali onych potrzebę.

Daléj autor dzieli przysłowia, bacząc na przyczynę ich powstania; spomina za czyich rządów zrodziły się niektóre, nareście przytacza imiona rodaków, którzy się do jego rozpraw przyłożyć raczyli.

Co do samegoż dzieła widzimy gruntowność podania, jasność wykładu, styl pełny, zwięzły, często nawet poetyczny. Zaczyna się tom od przysłowia: *Albo pij, albo się bij*; kończy się na: *Goły jak Turecki święty*. Każde z nich ma wykryty swój początek, okoliczności mu towarzyszące, zastósowanie i użycie, słowem krótką historję. Szkoda że autor nie przedsięwziął porównania przysłowiów naszego, z przysłowiami obcego narodu, (wiele bowiem są podobne, a nawet żywcem z cudzoziemskich przepolszczone), tym bowiem sposobem wskazałby nam oraz z kim i jakiemi stosunkami przodkowie nasi mniéj lub więcéj z pobratyńcami się wiązali. Widzimy także kilka opuszczonych. *np. A to co łysego* (co innego); *Baj baju, będziesz w raju; Grać na nosie; Grać jak Turek; Zgrać się jak szewc* i t. d. Ale któżby zdołał wszystko w tak szczupłym pomieścić zakresie. I na tém każdy chętnie przestanie, każdy uczuje wdzięczność za tak trudną a szczęśliwie odbytą pracę; autor zaś, jeśli, co być może, niedość znaczną na takie dzieło, może się szczycić prenumeratorów liczbą, za to w sercach wdzięcznych i nieobojętnych rodaków znajdzie najlepszą usiłowania swojego zapłatę.

J. K.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. — *Amelia Mansfield.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.